Nr. 307. Wtorek 4 Listopada 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Karola Bor.
Środa: Elżbiety.
Czwartek: Leonarda.

Piątek: Herkulana.
Sobota: 4 Koronat.
Niedziela: Teodora.
Poniedziałek: Andrzeja.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy, przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 58 min.
Zachód słońca o 4 g. 29 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Czas odnowić przedpłatę miesięczną!

Wskutek późnego zapisywania, mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Przedpłata na prowincji miesięcznie	1.60
" " do końca roku	3.20
Przedpłata miesięcznie w miejscu	1.20
" do końca roku	2.40
Przedpłata miesięcz. z odnoszeniem do domu	1.40
" " do końca roku	2.80

Wdowio-sierociński fundusz księży a ruski bank.

Powstanie wdowio-sierocińskiego funduszu ruskiego tak ściśle związanem jest z historją rozwoju ruskiej narodowości w Galicji, a obecny jego stan z losem tysięcy wdów i sierót po tych, którzy najbardziej przyczynili się do wzbudzenia i podtrzymania ruskiego ruchu,—że nie dziw, iż sprawa ta obecnie najbardziej interesuje ogół Rusinów. To też nie od rzeczy będzie, jeżeli przedstawimy ją bodaj pobieżnie w obec naszych czytelników.

Los wdów i sierót po ruskich księżach obchodził od dawna i ruskich galicyjskich władyków, tysiącznemi więzami związanych z niższem ruskiem duchowieństwem. Metropolita lwowski Michał Lewicki pierwszy podjął myśl założenia stałego wdowio-sierocińskiego funduszu, ofiarowując na ten cel znaczną kwotę i zawezwawszy duchowieństwo do składek. To ostatnie zobowiązało się też zasycać zakładany fundusz corocznemi wkładkami. Jeszcze bardziej zajął się tą sprawą dawny wódz galicyjskich Rusinów, metropolita Jachimowicz, tak że ostatecznie zebrało się 250.000 zł., umieszczonych w cennych papierach. Tylko mniejsze sumy umieszczane były niekiedy na hipoteki.

Funduszem tym zarządzał lwowski gr. kat. konsystorz z metropolitą na czele, przydzielając nadto do prowadzenia tej sprawy osobnego referenta, każdoczesnego konsystorjalnego kanclerza, któryby prowadził ewidencję przychodów i rozchodów, jako też wszystkich wpływających zasobów tego funduszu.

Początkowo szło też jako tako, przynajmniej nie słyszymy utyskiwań na nieregularność wypłaty wdowom i sierotom, i fundusz sam pozostał nietknięty.

Nadszedł jednak nieszczęśliwy rok 1883, rok założenia ruskiego banku. Inicjatorowie tego ostatniego, ruscy kanonicy lwowskiej i przemyskiej dyecezji, wydali—jak to się zwykle dzieje u Rusinów, — odezwę do ogółu, treści patrjotycznej, wzywającej do „ratowania ruskiego ludu Galicji i Bukowiny". Bank ruski wcale zadaniu temu nie dopisał, a nadto pożarł większą połowę iście krwawego grosza wdowio-sierocińskiego funduszu.

Do wprowadzenia banku w życie potrzeba było zakładowego kapitału 150.000 zł. Otoż część tego ostatniego złożyli bądź to sami założyciele, jak przemyscy kanonicy Szaszkiewicz i Juzyczyński, bądź inni ruscy patrjoci, zaś brakującą resztę t. j. 75.000 zł. wzięli ze wspomnianego wdowio-sierocińskiego funduszu. Nawskróś uczciwy, lecz chwiejny i krótkowidzący w świeckich sprawach metropolita Sembratowicz dał się wyprowadzić w pole takim wpływowym niegdyś członkom konsystorza, jak ks. kanonik Malinowski, — i początek złego już był zrobiony. Od tego czasu dają się słyszeć narzekania na nieregularność wypłat.

Drugi następnie cios zadany był temu funduszowi przez poprzedniego kanclerza lwowskiej kapituły, ks. Jaworowskiego, który uszczuplił go stopniowo o kilkanaście tysięcy zł. Przeprowadzony w tym względzie proces w latach 1879—80, w najlepszem właściwie świetle przedstawił jednego ks. Jaworowskiego, człowieka uczciwego i nader koleżeńskiego, lecz zagmatwanego w swoje finansowe sprawy, które starał się załatwić ze wspomnianego funduszu, nieposiadającego nadto żadnej prawie kontroli. Proces ten wykazał jednak, że funduszu tego używała i lwowska gr. k. kapituła na cele prywatne, i omal że nie doprowadził niektórych członków tejże w kolizje z ustawą karną, której uległ, jako kozioł ofiarny, jedyny ks. Jaworowski.

Z powodu wykrytych podczas wspomnianego procesu nieprawidłowości w zarządzie wdowio-sierocińskiego funduszu, powstał między ruskiem duchowieństwem Galicji formalny gwałt; to też lwowska kapituła zmuszona była zwołać przedstawicieli dekanatów i oddać całą tę sprawę w ich ręce. W ten sposób instytucja ta weszła na tory konstytucyjne, lecz, niestety, wkrótce okazało się, iż poszła z deszczu pod rynnę.

Zgromadzenie przedstawicieli dekanatów wybrało do zarządu tym funduszem, utartym u ruskich księży do niedawna zwyczajem, tych samych prawie ruskich rzeczywistych i honorowych kanoników, a nadto jednego członka z zarządu ruskiego banku, ks. Merunowicza, co też dało powód do tem ściślejszego związku między wspomnianym funduszem a ruskim bankiem. W przeciągu kilku lat, od 1870 r. poczawszy, zarząd tego funduszu systematycznie pchał wdowio-sierociński grosz do ruskiego banku, co ważniejsza, robił on to bez upoważnienia dekanalnych przedstawicieli, pokryjomu, tak że o tem dowiedziano się dopiero na ostatniem ich, nadzwyczajnem walnem Zgromadzeniu, które się odbyło we Lwowie w dniach 28 i 29 października br., gdzie też sprawa stosunku funduszu do ruskiego banku została bliżej wyjaśnioną.

Według przedstawienia przewodniczącego tego zgromadzenia, mitrata dra Pełesza, rzecz ma się jak następuje*).

Obecna komisja zarządowa funduszu skonstatowała zaraz na pierwszem swem posiedzeniu, iż rachunki funduszu z r. 1883 ogłoszone urzędowo i przedłożone także walnemu Zgromadzeniu w maju b. r. nie zgadzały się z faktycznym stanem rzeczy; w rachunkach tych powiedzianem było, że w ruskim banku znajduje się tylko 75.000 zł. danych już dawniej, gdy tymczasem było ich tam drugich 80.642 zł. 28 ct., włożonych od roku 1879 do 1881 na książeczki wkładkowe. Tej okoliczności nie podniosła i kontrolująca komisja, wybrana przez walne Zgromadzenie w maju b. r., tak, że zgromadzenie to nie wiedziało, wiele pieniędzy znajduje się w ruskim banku i narażało się wyłącznie tylko względem 75.000 zł. Obecnie więc zarządowa komisja postanowiła odstąpić od tych rachunków, i objąć urzędowanie swoje na podstawie faktycznego stanu kasy. Następnie zastanowiła się obecna komisja nad sposobem wydobycia kapitału funduszu z banku ruskiego tem bardziej, że o stanie tegoż banku szerzyły się bardzo niepokojące wieści. O odebraniu sumy 75.000 zł., którą dano jako zakładowy i gwarancyjny kapitał przy zakładaniu banku, nie można było nawet myśleć, gdyż kapitału tego wypowiedzieć nie można; komisja więc zastanawiała się nad tem, jak uratować bodaj te 80.642 zł. 28 ct. (a razem z odsetkami 85310 zł. 53 ct.) Podniesiono z początku myśl żądania od dyrekcji banku odstąpienia wdowio-sierocińskiemu funduszowi swych hipotecznych wierzytelności w odpowiedniej wysokości; jednakże ten sposób zabezpieczenia kapitału okazał się niemożliwym, taka bowiem cesja sprzeciwiałaby się nowszym państwowym ustawom i na wypadek upadku banku byłaby przez sąd unieważnioną. Komisja więc poruczyła swemu adwokatowi porobić wszelkie prawne kroki w celu odebrania tych 85.000 zł., chociażby to miało doprowadzić i do likwidacji ruskiego banku. Do tego jednak kroku nie przystąpiono jedynie dlatego, iż wkrótce po tem zawiązał się ruski sanacyjny komitet w celu ratowania ruskiego banku, a względnie umieszczonych tamże kapitałów.

*) Podajemy te daty według ostatniego, 122 nr. *Diła*.

Ekspedytorowie pocztowi.

Predewszystkiem musimy zaznajomić Szan. czytelników z tą kategorją społecznych parjasów. Dosyć powiedzieć, że ekspedytorzy pocztowi są dyurnistami, aby oznaczyć ich stanowisko społeczne i zidentyfikować z pojęciem nędzy.

Nie wdając się zupełnie w ocenę samej instytucji ekspedytorów, będącej skutkiem niefortunnego systemu oszczędnościowego rządu austrjackiego, nie porównując Austrji pod tym względem z Prusami, gdzie instytucja ekspedytorów nie jest znaną, chcemy tylko zwrócić uwagę publiczną na los tych ludzi, zasługujących na łzę współczucia i na możebność poprawienia ich bytu.

Ekspedytorowie pocztowi są to egzaminowani i kaucjonowani (w wysokości 200 zł. w. a.), dyurniści, przyjmowani do urzędów rządowych jako zastępcy brakujących z jakiegokolwiek powodu sił urzędniczych, przez poczmistrzów zaś jako pomocnicy. Ekspedytor taki przyjęty na miejsce urlopowanego lub chorego urzędnika, pełni jego służbę i pobiera za to dzienne wynagrodzenie 1 zł. 50 ct. we Lwowie 1 zł. 20 ct. na prowincji w urzędach zaś mniejszych, stosownie do ugody z poczmistrzem.

Na oko wydają się te cyfry jeszcze nie najgorzej, wiedzieć jednak należy, że ekspedytor nie zawsze ma zajęcie i w ciągu roku często miesiącami całemi zostaje bez zatrudnienia i sposobu do życia, albowiem przyjęty w miejsce urlopowanego lub chorego urzędnika zostaje natychmiast oddalony, skoro ów urzędnik do służby napowrót się zgłosi.

Ludzie ci, posiadający odpowiednie wykształcenie i inteligencję, skazani są na ostatnią nędzę wraz z swoją rodziną, nie mając innego sposobu zarobkowania a nie mają nawet prawa przysługującego służącym domowym, stróżom którym wymawia się służbę na 14 dni przed jej ukończeniem!

Natomiast prawo zastrzega ekspedytorom pocztowym inne korzyści, czy oni jednak mają w nich udział, to rzecz inna. Oto postanawiają ustawy państwowe, że ekspedytor po trzech latach służby, może zostać urzędnikiem (XI rangi). Wprawdzie nie ma w tej ustawie, że po trzechletniej służbie ekspedytor ma nim zostać, jednak w duchu ustawy wyraźnie tkwi, że zależy to od bezpośredniej władzy, aby ekspedytora po wymienionym przeciągu czasu urzędnikiem zrobić i byt mu jaki taki zapewnić.

Rzeczywiście, przed laty ustawa ta bywała w ten sposób tłumaczoną i wszyscy niemal starsi urzędnicy pocztowi manipulacyjni a nawet konceptowych wielu, byli poprzednio ekspedytorami. Dzisiaj jest to wypadek wyjątkowy i po latach kilkunastu służby, ekspedytor nie ma najmniejszej nadziei zabezpieczenia sobie starości a swoim dzieciom codziennego chleba, nie mówiąc już o ich wychowaniu.

Drugiem dobrodziejstwem, jakiem prawo obdarza ekspedytorów pocztowych, jest stanowisko pocztmistrza. W obec tego jednak, że poczty dostają się albo pensjonowanym wyższym wojskowym, albo co gorsza osobom, nie mającym ani kwalifikacji, ani najmniejszych zasług, lecz jedynie protekcję, w obec tego powtarzamy, prawo owo zostaje tylko martwą literą na papierze.

Jak widzą zatem szan. czytelnicy, stan ekspedytorów pocztowych jest najnędzniejszy jaki może być tylko, a los ich godny politowania, gdyż ustawy nie dają im w obecnych warunkach najmniejszej gwarancji przyszłości, ani nędznego na stare lata kawałka chleba.

Kilkakrotnie juz wnosili ekspedytorowie galicyjscy petycje i supliki do ministerstwa w celu polepszenia swojego bytu, dotychczas jednak bez skutku.

Delegacja nasza spełniłaby rzeczywiście akt ludzkości, gdyby sprawę ekspedytorów pocztowych, tych istnych białych murzynów społecznych, podniosła w Izbie, a nie wątpimy, że petycja należycie poparta nie pójdzie tą drogą, jaką poszły petycje tych i im podobnych paryasów. Jeżeli nie można będzie wywalczyć dla ekspedytorów jak najmniejszych ustępstw tj. bodaj ścisłego przestrzegania ustaw dla nich istniejących, można będzie przynajmniej rząd zmusić do zniesienia instytucji ekspedytorów, by nie pomnażać i tak już straszliwie wielkiego proletarjatu.

Żołnierskie pociągi kolejowe.

Petersburg 27 października. Rosyjski Komitet wojenny mobilizacji wojsk i przewozu ich tak lądem jak i wodą, ogłosił program konkursu na projekt najłatwiejszego i najszybszego transportu żołnierzy i koni w wagonach towarowych. Dzisiejsze wagony odznaczają się względną trwałością, dają żołnierzom dość wygodnie siedzieć i leżeć, podczas dłuższych dystansów pozwalają im bez trudności wyskakiwać na platformę kiedy pociąg się zatrzyma itp. Rozumie się, że w tych warunkach i lokowanie ludzi po wagonach i wsiadanie uskutecznia się także dość łatwo i szybko. Jednakowoż wagony towarowe dzisiejsze nie są tak urządzone, iżby je można było szybko sprzęgnąć w należytej liczbie. wnętrze zaś ich także pozostawia wiele do życzenia. Względnie biorąc i to co dziś jest, o wiele jest lepszem od tego co było dawniej i mobilizacja może być uskuteczniona wogóle dość szybko; zawsze jednak byłoby pożądane, aby przemiana ruchu towarowego na wojenny mogła dziać się z największą możliwie szybkością i aby wagony o ile możności były najlepiej po temu przygotowane. Celem ogłoszonego konkursu jest właśnie wynalezienie najlepszego i najprostszego zarazem typu wagonu, odpowiadającego rzeczonym wymaganiom. Niektóre zarządy kolejowe przedstawiły ministerjum plany wagonów z poprzecznemi siedzeniami, ale wagony te uznane zostały za niepraktyczne, siedzenia bowiem były bardzo niewygodne i wysiadanie z wagonów nader było utrudnione. Tymczasem podczas dłuższych podróży, kiedy żołnierzom wypadnie jechać po 3—5 dni, wygodne siedzenie jest rzeczą najwyższej wagi. Wagon wojskowy powinien mieścić 40 ludzi w pełnym rynsztunku, mieć dla wszystkich wygodne siedzenia i być tak urządzonym, iżby wsiadanie i wysiadanie było jak najszybsze i najłatwiejsze; siedzenia winny być zrobione z desek mających około 2 cali grubości i do $1\frac{1}{2}$ stopy głębi czyli szerokości. Na broń żołnierza winno się znaleźć takie pomieszczenie, iżby się nie niszczyła podczas transportu skutkiem kołysania i wstrząśnienia wagonów nawet przy najdalszej podróży. Gwoździe i gwinty mogą być użyte o ile można w ograniczonej ilości. Cały inwentarz jednego wagonu winien być tak urządzony, iżby się dał bez najmniejszej trudności przewieźć i zastować do drugiego.

Typ wagonu wojskowego winien być tak urządzony, iżby jeden człowiek w ciągu jednego dnia roboczego, to jest w ciągu godzin 12, był w stanie sporządzić jeden wagon wojskowy, mając sobie oddany wagon towarowy i inwentarz wagonu wojskowego.

Co się tyczy wagonów dla koni, byłoby do życzenia, aby inwentarz tych wagonów był jak najprostszy i dał się jak najszybciej przypasować.

Projekta winny być przedstawione głównemu sztabowi do komitetu uruchomienia (po peredwiżeniu) wojsk, najpóźniej w d. 1 lutego 1885 r. Rozpatrywać je będzie specjalna komisja złożona z rzeczoznawców. Najlepsze typy będą poddane próbie w ten sposób, że ministerjum własnym kosztem każe sporządzić projektowane inwentarze i odbędzie z niemi próby.

Za najlepszy projekt wagonu żołnierskiego zostanie wydane premium w ilości 1000 rubli, za najlepszy projekt wagonu końskiego — 150 rubli.

Premia wydane zostaną najpóźniej 1 sierpnia 1885 r.

Nieletni zabójca.

Warszawa, 31 października. W dniu wczorajszym tutejszy sąd okręgowy w wydziale II, zajmował się rozpoznaniem sprawy 18-stoletniego wiejskiego wyrostka, oskarżonego o rozmyślne zamordowanie 10-letniego chłopca.

Zbrodni tej, wedle aktu oskarżenia, towarzyszyły następujące okoliczności:

Na początku lipca roku bieżącego, włościanka z Mostówek w powiecie Radzymińskim, Rozalja Betke, wychodząc rano z domu do sądu gminnego w Międzylesiu, poleciła dziesięcioletniemu synowi Gustawowi, jako najstarszemu, zaopiekować się młodszem rodzeństwem i ugotować obiad dla dziatwy.

Załatwiwszy się z sądem, kobieta wróciła do chałupy o trzeciej po południu, ale zdziwiła ją wielce nieobecność najstarszego chłopca. Zdziwienie zamieniło się w przestrach, kiedy się od sześcioletniej córeczki swej dowiedziała, że w chacie podczas jej nieobecności był chłopak Janek Gotlicki, że nie zastawszy nikogo ze starszych, zjadł obiad przygotowany dla dzieci i przywłaszczył sobie „cyganek“, z którym wyszedł w pole. Dziewczynka dodała nadto, że braciszek jej Gustaw, dowiedziawszy się o tem, pobiegł zaraz za Gotlickim, w celu odebrania ukradzionej rzeczy, ale więcej już nie wrócił.

Niepokój i trwoga matki miała swoja rację, bo Gotlicki był mściwego nad wyraz charakteru, i parokrotnie już poprzednio uwydatnily się złe jego i dzikie instynkta. Na włościanina naprzykład Piwkę, który zajął mu kiedyś w szkodzie krowę, rzucił się z nożem w ręku, innym razem podniósł w przystępie gniewu siekierę na własną opiekunkę Cysmanową, u której się chował.

Kobiecina więc zwierzyła się ze swą biedą sąsiadom, a ci znając Gotlickiego ze złej strony, powzięli wprost przeciw niemu podejrzenie.

Domysł nie zawiódł. bo kiedy przybyło doń kilku włościan i jęło rozpytywać, gdzie się malec podział, przyciśnięty do muru, przyznał się do zbrodni... Roztrzaskał on biednemu chłopięciu głowę, zadając śmiertelne rany w skroń i ciemię motyką, zwłoki w polu zakopał, zdjąwszy spodnie z zimnego już trupa i ukrywszy je u siebie w

NA MROZIE

Opowiadanie Hilarego Grabowicza.

Na dworze zawierucha. Sypie z góry śniegiem drobnym, gęstym, że aż oczy mrużysz. Kto w drodze, chociażby i otulony w ciepłe futro, nie słodko mu z sanek wynurzać głowę. Wąs lodem obwisa, oczy i tak kleją się od mrozu, zamieć twarz praży, niby gorącym piaskiem. Nawet i koniętom gorzko ciągnąć nieciężkie sanki, bo i je podcina mróz i zamieć. A cóż dopiero dzieje się temu biedakowi, który wybrał się w drogę piechotą i w czystem polu szuka drogi! Skurczył się w dwoje, ażeby z głową i nogami schować się w leciuchne nakrycie, ale ba! — za krótkie, a nóg, niestety, nie pożyczysz! Czasem tylko przystanie i bije rękami o barki, że aż dech z niego wypiera.

Do południa ucichła trochę zamieć. Skrzypi tylko mroźny śnieg pod nogami, okna pokrywają się różnolistnemi kwiatami lodowemi. Jak raz mróz Bożego Narodzenia!

Po wiejskich chatach przygotowują gospodynie wieczerzę na „święty wieczór“, gospodarze szukają na gumnie za pełnokłosym snopem na „dziada“, a chłopcy zgartują słomę, ażeby pościelić w chacie grubego „dziaducha“. Nie pytają młodzi, że ręce aż posiniały od mrozu; dla nich to taką chwilką, jak dla ciebie, dojrzały czytelniku, zdjąć na mrozie kapelusz, ażeby pozdrowić na ulicy znajomego.

W Maksymowej chacie nie koniecznie wesoło. Siedzi stary Maksym na ławie, ponurzył głowę ku ziemi, jakąś nie zbyt wesołą dumkę duma. Na stole oparł się łokciami mały chłopak — lat jemu z ośm — i ukradkiem patrzy na starego, a jeszcze chętniej zwraca oczy w stronę pieca, gdzie Maksymicha przygotowuje wieczerzę.

— Ot kłopot na starość! — począł Maksym. — Ludziom i własne dzieci nieraz zawadzają, a ty chowaj w chacie „grzeszne“ dziecko...

— Tak, w istocie! — odezwała się Maksymycha, nie odwracając twarzy od pieca.

— Ot siąśeby do wieczerzy z swojemi dziećmi, jak Bóg przykazał, a to ba!...

— Ba!... — powtórzyła Maksymycha. — No, ale Hanuśka niebawem nadejdzie. Mówiła przecież tamtej niedzieli, że z pewnością przyjdzie na „święty wieczór.“

— Może i nie przyjdzie, bo drogę gdzieś zawiało.

— Już przecież ucichła zamieć. A może gdzie z kim pojedzie.

Maksym wyszedł z chaty. Wrócił po chwili, potakując za żoną, że na dworze już ucichło.

— Słuchaj, Wasylu! — zwrócił się stary do chłopca, co dotąd jeszcze stał koło stoła — pójdziesz do pana, może da tobie na święta bodaj na czapkę. Powiesz, że matka przysłała... Słyszysz?

— Nu! — odezwał się Wasyl, a twarz jego skrzywiła się, niby od gorącej potrawy. Snać nie bardzo chętnie było dla niego spełniać ten rozkaz.

Maksymycha odwróciła się od pieca:

— Jakżeż to przed wieczerzą?... Na dworze mróz, chłopczysko zmarznie, Hanuśka będzie się na nas żalić, a ludzie będą nas jeszcze posądzać, że pastwimy się nad dzieckiem...

— Czyż to tak daleko do dworu? Niema czego żalić się, ani posądzać! Albo nie mało już nasądzili się ludzie? Nawet małe dziecko we wsi pokazuje palcem na chłopczyska... Toć sława, żeś się doczekała takiego wnuka!

Żona nic nie odpowiedziała. Może i ukłuł ją ten ostatni zarzut męża, a może i nie chciała rozpoczynać kłótni przed „świętym wieczorem“. Nic nie odpowiedziała i wzięła się znów do swej roboty. A chłopak odstąpił od stoła i wlepił swe wielkie oczy na dziadka. Ot, jeszcze przed chwilą cieszyło się dziecko, iż wnet nadejdzie „święty wieczór“, zaświecą w chacie świecę, nakryją stół, wniosą „dziaducha“, matka przyniesie z miasta, jak bywało, konika z piernika i orzechów, a tu każą iść do pana, pan będzie krzyczał, a może jeszcze i wybije i nie da nic... Godzino nieszczęsna! W małej główce zaległy także nie wesołe myśli, że ot-ot i łza kapnie z oczu. I nie wytrzymał: usta się ściągnęły, oczy się zmrużyły, a z nich jedna łza po drugiej kap! kap!...

— Już i płakać począł! — rozgniewał się Maksym. — Do swawoli to gotów, a powiedz mu co zrobić, to płacze!

— Nie, ja nie płaczę... przez łzy przemówił Wasyl.

izbie, gdzie razem z motyką zostały odnalezione później, według jego wskazówki.

Badany na śledztwie pierwiastkowem, oskarżony temu tylko zaprzeczył, że nie działał rozmyślnie, że nie miał zamiaru odbierać życia malcowi, lecz nie przewidując skutków, w przystępie chwilowego gniewu uderzył malca kijem w głowę, kiedy tamten zaczął się domagać zwrotu zabranego „cyganka“.

Na posiedzeniu sądowem przy bardzo szczegółowem badaniu świadków, jeszcze bardziej uwydatniła się ciemna sylwetka zajmującego ławę oskarżonych chłopaka.

Wychowywany do lat czterech w jakimś klasztorze jako podrzutek, wziętym był na wychowanie przez wiejską kobietę i widocznie przez ostatnią źle i nazbyt pobłażliwie prowadzony, rozleniwiał zupełnie, nie zajmował się niczem prócz pasania bydła, robił wszystkim szkody, trudnił się drobnemi kradzieżami i przy lada okazji wpadał w gniew szalony, a karcony, brał się od razu — do noża.

Tak jednogłośnie poświadczyli przed sądem wszyscy, co mieli z Gotlickim znajomość.

Stara Betke, opowiadając o stracie, jaką w najstarszym swym chłopcu poniosła, i zanosząc się od płaczu, dodała, że Gotlicki „psu nawet na łańcuchu spokojności nie dał...“

Ostatnią z kolei przesłuchano opiekunkę zabójcy, Cysmanową.

Ta nietylko że zaprzeczyła, aby się kiedykolwiek na nią wychowanek z siekierą porywał, lecz nadto przytoczyła, że Gotlicki niejednokrotnie w nocy wstawał z łóżka i nieprzytomny chodził po izbie tak długo, dopóki go do łóżka nie odprowadzono.

W obec przytoczonych szczegółów, obrońca podsądnego wnosił o odroczenie wydania wyroku, aż do chwili sprawdzenia stanu umysłowego Gotlickiego.

Sąd po krótkiej naradzie, podzieliwszy zapatrywanie obrony, polecił zarządzenie obserwacji lekarskiej nad podsądnym, a tem samem orzeczenie co do jego winy, do czasu nieograniczonego odroczył.

KRONIKA.

Oddział zastawniczy banku kryłoszańskiego. Otrzymaliśmy pismo następujące: W zimie roku 1882go zastawiłem w ruskim banku zastawniczym suknię wełnianą obraną jedwabiem wraz ze stanikiem, i jedwabną dużą chustkę. Opłacałem od tych rzeczy procenta do ostatniej chwili i kiedy 25. października b. r. posłałem po wykupno tych rzeczy, odebrano posłańcowi należytość przeznaczoną na wykup, zabrano mu kwit zastawniczy i nie wydawszy zastawionych rzeczy, wezwano mnie do dyrekcji banku. Stawiłem się na wezwanie. Tam oświadczono mi, że nie można moich rzeczy odnaleźć w magazynie — magazynier wglądnąwszy w swe księgi, skonstatował, że rzeczy moje zastawione na kartę Nr. 504 zastały w zeszłym roku sprzedane na licytacji. Na zapytanie moje, jakim więc prawem pobierał bank procenta przez cały rok za rzecz już sprzedaną, przywołano pana magazyniera do upamiętania i pan kasjer stanowczo oświadczył, że w jego księgach pozycja ta nie figuruje na liście przedmiotów sprzedanych; wtenczas przypomniał sobie pan taksator, że rzeczy zastawione pod liczbą kartki 504 zostały skradzione z magazynu. Dyrekcja banku weszła ze mną w układy, po poprzedniem bezskutecznem przetrząśnięciu całego magazynu. Żądałem wynagrodzenia w połowie wartości zastawionych przedmiotów t. j. 25 złr. Ofiarowywano mi 10 złr., a gdy w żaden sposób tej kwoty przyjąć nie chciałem i zagroziłem drogą sądową, wyprosił u mnie ks. M., dyrektor banku zwłokę do dnia 3go listopada b. r., ręcząc mi słowem honoru, że jeżeli do tego dnia rzeczy moje się nie znajdą, zapłaci mi bank cenę odszkodowania 25 złr. Ponieważ chodziło mi wyłącznie o odebranie moich rzeczy, a nie o wyzyskanie instytucji, słynącej swoją drogą z nieporządku i dziwnie podejrzanych operacyj, zgodziłem się na zwłokę, lecz kiedy dnia 3go listopada b. r. (wczoraj) zgłosiłem się w banku, cóż się dzieje? Magazynier wręcza mi dwie jakieś szmaty bez wartości i przy pomocy księdza dyrektora, stara się wmówić we mnie, że moje rzeczy się znalazły. Oburzyłem się na taką infamię, a widząc że z ludźmi tego rodzaju uczciwe załatwienie sprawy jest niemożliwe, wniosłem skargę do sądu i równocześnie podaję ten fakt do wiadomości ogółu jako przestrogę dla tych, którzy mieli to nieszczęście wejść w stosunki z bankiem kryłoszańskim“.

Oryginał tego listu z podpisem poszkodowanego, osobiście nam znanego, przechowaliśmy w Redakcji. Ponieważ zakłady zastawnicze podlegają nadzorowi władzy przemysłowej, a nadużycia takie zagrożone są nawet odjęciem koncesji, przeto zwracamy się także do tej władzy z prośbą, aby raczyła z mocy przepisów wkroczyć i zrobić porządek, ochraniając publiczność od dalszych wyzyskiwań i strat.

Towarzystwo tatrzańskie. Na ostatniem posiedzeniu oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie postanowiono między innemi: 1) postarać się u dyrekcji jeneralnej kolei państwowych o zaprowadzenie sezonowych biletów tak zwanych *tour-et-retour* kart na wszystkich liniach w Galicji i ażeby takowe sprzedawane były na każdej stacji; 2) odnieść się do Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, ażeby nakazał swej straży i przewodnikom pilną baczność nad *kosodrzewiną* i *kidrą*, które lekkomyślnie niszczą w górach i tu-ryści i pastuchy; 3) przystąpić w ciągu zimy do ostatecznego zredagowania i ogłoszenia drukiem bardzo potrzebnego podręcznika p. t.: *Przewodnik do wschodnich Karpat* (od dorzecza Sanu aż po Czarnohorę włącznie). W skutek odezwy tutejszego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego nadesłali z różnych stron kilkanaście cennych prac i rozpraw pp. Wajgel, Broniewski, Gliński, Petrycki, Mitko, Bojarski, Bielowski, dr. Rieger, Twaróg, Korzeniewicz itd. Na podstawie otóż tego materjału i drukowanych już dzieł da się wcale wyczerpujący przewodnik opracować. Tym celem wybrano *komisję redakcyjną* z 13 członków złożoną, do której zaproszeni zostali pp. Łomnicki, Turkawski, Tatomir, Bąkowski, Dziedzicki, Łoziński Józef, Hankiewicz i Gubrynowicz (wszyscy ze Lwowa), i Wajgel z Kołomyi, Surczyński z Drohobycza, Kosiński ze Stryja, Brysiewicz z Turki i Obst z Dory. Obywatelskiemu temu przedsięwzięciu życzymy serdeczne „Szczęść Boże.“

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki weteranów za miesiąc październik. Datki nadesłali: Eks. hr. Russocki zł. 30, Stanisław Polanowski 25, Eugeniusz Rozwadowski 6, przez delegata Apol. Stokowskiego: Dr. Łobaczewski, adwokat z Przemyśla 5, Piotr Wayda 6, przez delegata Przybysławskiego, od siebie i Wilhelma Schayera po 1, za sprzedane losy 6. Ogółem wpłynęło 80 zł. W miesiącu październiku rozdano 34 weteranom zapomogi stałe w kwocie 285 złr., zaś 4 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 40 złr.

Korzystamy z tej sposobności i jeszcze raz uprzejmie prosimy wszystkich tych panów, którzy zajęli się łaskawie rozsprzedażą nadesłanych im przez lwowską komisję losów, aby należytość za te losy zechcieli jak najrychlej nadesłać. *Walerjan Podlewski*, przewodniczący. Dr. *Bernard Goldmann*, skarbnik.

Towarzystwo łyżwiarzy. Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa łyżwiarzy odbyło się przedwczoraj o godz. 3½ po południu w sali Towarzystwa „Frohsin“ w hotelu Żorża, pod przewodnictwem p. Zygmunta Łaszowskiego. Mało bardzo, bo tylko 18 członków Towarzystwa przybyło na posiedzenie. Po powitaniu zgromadzonych przez przewodniczącego, odczytał sekretarz dr. Edward Sumper sprawozdanie z czynności wydziału w roku ubiegłym. Do czynności tych należą ulepszenie stawu i ubikacyj, urządzanie festynów, zakupno i reperacja inwentarza itp. Towarzystwo w roku ubiegłym liczyło członków 223. Zamknięcie rachunków wykazuje następujące cyfry: rozchód 3575 złr. 46 ct., przychód 4185 złr. 41 ct., czyli pozostałość z końcem sezonu 1883-4 w gotówce 609 złr. 95 ct. Po uchwaleniu absolutorjum wydziałowi, obszerniejszą dyskusję wywołał wniosek p. Wolańskiego i Milskiego, o zniesienie starej, już wymarzniętej na mrozie i dychawicznej kataryaki, która ubiegłego sezonu przygrywała ślizgającej się publiczności na lodzie, a zastąpienie jej jakimś przyjemniejszym dla uszu instrumentem. Po długiej dyskusji przewodniczący wykazał niemożebność kupienia nowej kataryaki lepszej, z powodu braku odpowiedniej sumy t. j. 1000 złr. Uchwalono tedy starą kataryakę naprawić tj. wstawić walec z nowszemi kompozycjami muzycznemi, a usunąć kompozycje grane od lat 12. Prezesem Towarzystwa wybrany został na nowo p. Zygmunt Łaszowski, a jego zastępcą p. dr. Karol Stromenger, do wydziału wybrani: pp. dr. Leon Chmielewski, Leon Cholewkiewicz, M. Komarnicki, dr. Tadeusz Krobicki, Antoni Lewicki, Karol Michel, Paweł Praun senior, dr. Edward Sumper, dr. Ernest Till i Karol Waniek.

Mianowania. Dyrekcja skarbu zamianowała Nicefora Jankiewicza oficjałem kancelaryjnym, a Erazma Jana Mandyczewskiego, Michała Hałaja i Anatola Demianowskiego, kancelistami przy kierujących władzach skarbowych.

Rada szkolna zamianowała Józefa Klusika rzeczywistym nauczycielem w Obertynie, Teodozję Witkowicką, rzeczywistą nauczycielką młodszą w Dolhem.

Nagła śmierć. Anna Zinkiewicz, zarobnica, rodem z Sokolnik, powiatu lwowskiego, zmarła 30 z. m. nagle przy robocie ogrodowej.

Krwawe zajście. Leon Kurica, notowany złodziej, w sprzecze, w szynkowni pod l. 19 przy ulicy Żółkiewskiej, zranił scyzorykiem w plecy Stanisława Sławikowskiego, tak znacznie, że musiano tegoż odesłać do szpitala.

Ogień kominowy zaniepokoił przedwczoraj lokatorów domu pod l. 3 przy ulicy Gródecko-Janowskiej.

— No, bo i nie ma czego. Weź ot z pod łóżka swoje buty i nadziej je.

— A jakby ci było bardzo zimno, — ozwała się teraz Maksymycha — to wstąp do wuja Mykity, to ogrzejesz się. Albo-

—Nie skończyła. Chciała, zdaje się, powiedzieć, ażeby raczej nie wstępywał do wuja, bo przypomniała sobie, iż ludzie będą może i posądzać za to, że wysyłają chłopca przed wieczerzą do „pana“, jednak miękkie serce niewieście odpędziło od niej tę myśl. A nuż chłopak rzeczywiście zmarznie, to koniecznie musi się ogrzać: a gdzież pójdzie się ogrzać, jak nie do wuja Mykity, co to jak raz mieszka w połowie drogi do „pana“.

Odziali chłopca w kożuszynę, Maksymycha owinęła jego głowę chustką, podpasała „krajką“, i tak wyprawili go oboje do „pana“.

— Nie baw się! — rzekła doń Maksymycha.

— No, no, nie baw się! — powtórzył Maksym. — A nie idź brzegami, tylko prostą drogą do dworu. Słyszysz?

— Dobrze, dziadku! — odrzekł chłopak spokojnie.

Poszedł. Poszedł do swego ojca... nie, do „pana“...

Kiedyś Hanusia Maksymowa jak mak przykwitała! Miała brwi czarne i lica rumiane, miała usta różowe, które nęciły do siebie chłopców-młodzieńców takim miłym, słodkim uśmiechem, że trudno opisać. Kiedyś i ona zielony barwinek w ogródku pielęgnowała, ręczniki drobniutko wyszywała, w cerkwi za miłym sercu narzeczonym „pokłony biła“, — ta stało się inaczej... Usechł zielony barwinek, śliczne ręczniki namokły łzami z wypłakanych oczu, rozpierzchła się jedyna nadzieja starych rodziców, którzy ot, ot wyglądali zięcia, ażeby bodaj na starość nabawić się z małymi wnukami i razem z niemi ukołysać i kłopoty swego życia!

Wdziała Hanusia czepiec i poszła do pobliskiego miasteczka za mamkę, gdzie i dotąd służy między cudzymi ludźmi, gdyż w domu jakoś markotnie siedzieć; i samej nie wesoło i wstyd, i gospodarstwa takiego nie ma, a tak jak może zarabia i grosz do grosza składa, ażeby przysporzyć co synowi, dziecinie swej. On, podług ludzkich postanowień, sierota bez przytułku, któż go ma przygarnąć, wychować, jak nie ta jedna, jedyna matka? Hej, jakaż to dobra nasza matka! jakież to biedne to matczyne serce, ktore zniesie na świecie tyle wszelkiego nieszczęścia, ile miłości w sobie ukrywa! Przyprowadza matka dziecko na świat, to swoim płaczem najpierw je wita i najpierw z niewypowiedzianą miłością garnie je do swych piersi, i zostaje na zawsze matką dla swego dziecka. A ojca czasem i nie pozna dziecko, a chociaż go i zna, to stroni od [illegible]go jeszcze gorzej, niż od obcego człowieka, gdyż on nie okazał się nigdy ojcem dla swego dziecka, nie nauczył go siebie kochać, gdyż dziecku nie wolno było nawet wypowiedzieć tego słodkiego słowa: t a t o!

(Dokończenie nastąpi.)

Odsłonięcie pomnika ś. p. Henryka Schmitta odbędzie się we czwartek 6go b. m. o godzinie 10 w kościele OO. Dominikanów. Przy tej uroczystości wystąpi gotowa zawsze do usług obywatelskich „Lutnia“, przemowę zaś będzie mieć ks. Lewicki. Rada szkolna pozwoliła Radzie okręgowej w tym dniu uwolnić szkoły miejskie od wykładów.

Koło literackie przeniesie się w tych dniach do gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Karola Ludwika l. 3. Uroczyste otwarcie nowego lokalu odbędzie się 7. listopada o godzinie 8. wieczorem.

Wczoraj rano była cała ziemia okryta białym całunem mrozu. Mimo to powietrze ociepliło się i uspokoiło, a około godziny 8-ej przymrozek znikać zaczął pod cieplejszem tchnieniem poranku.

Hotel de France, zwany dawniej Hotel Lang, otworzył z dniem dzisiejszym p. Wilhelm Weber, dawniej przez lat ośmnaście zarządca hotelu Żorża; z komfortem 20 pokoi i salonów nowo jest umeblowanych na wzór hoteli zagranicznych.

Wynalazek p. Boguckiego z Warszawy. Nowy sposób otrzymywania glinu w formie aljażu z miedzią, który na skalę fabryczną przez p. Boguckiego był już próbowany w Londynie po odpowiedniem przerobieniu służących do tej czynności pieców, będzie na nowo przedmiotem praktycznych studjów. Metoda naszego rodaka, zabezpieczona patentami, pozwala otrzymywać brąz glinowy, będący wybornym materjałem na działa, w sposób prosty i tani i może wynalazcy swemu kroeiowe przynieść korzyści.

W Czytelni polskiej w Czerniowcach rozpoczęły się już wieczornice. We czwartek 30. z m. jak don. tamtejsza *Gaz. Pol.* zebrało się liczne grono członków, by połączyć przyjemne z pożytecznem i dać wyraz przyjaźni i serdeczności, jaka ożywia tamtejszą kolonię polską. Otwierając cykl tegorocznych wieczornic, powitał sekretarz Towarzystwa p. C. przybyłych staropolskiem „Gość w dom, Bóg w dom“ i wygłosił następnie zajmujący i pięknie opracowany odczyt o „Janie i Natalji Świdzińskich“, młodych apostołach dawnej kozaczyzny, o prześladowaniu starowierców w Rosji i o początkach Linkorańskiego pułku kozaków, najwaleczniejszego na Kaukazie. Z kolei wystąpiła na estradzie znana już z swej wybornej gry na fortepianie pani Z. produkując: „Le Rossignol Melodies Russes“, Theodora Döbler, następnie zas panna T., której dźwięczny i wdzięczny głosik zawsze jest nader mile słuchanym w gronie uczestników rozrywek. Żałujemy tylko, iż panna T. zamierza, jak słyszeliśmy, opuścić nasze miasto. Humorystyczuą śpiewką Bartelsa zakończył p. H. przy akompaniamencie p. R. część muzykalno-wokalną, poczem prezes Czytelni p. M. rozpoczął posuwistym polonesem ochocze tańce trwające do północy. Do mazura stanęło par 16. Nie wątpimy, iż tak piękny wynik pierwszej wieczornicy zachęci do również licznego udziału w dalszych zabawach, z których najbliższa ma nastąpić dnia 16. b. m. ewentualnie zaś już 9. b. m. gdyby przygotowywane na ten dzień przedstawienie amatorskie nie mogło z jakich nieprzewidzianych powodów przyjść do skutku. — Zresztą podamy w swoim czasie bliższą wiadomość.

Współczucie. *Czer. Gaz. Polska* donosi: W miesiącu sierpniu r. b. przybył do Czerniowiec z rodziną emigrant W... Po udowodnieniu tożsamości osoby i położenia odwołaliśmy się do ofiarności Polaków. Skutek niezawiódł oczekiwania, składano datki, a obecnie, kiedy złożony fundusz z powodu choroby dziecka, a następnie żony, wyczerpał się, zgłasza się do nas p. Schöneich, dzierzawca hotelu Lamma, oddaje bez pretensji pomieszczenie, a pan Bruc, właściciel nowo otworzonej restauracji Warszawskiej przy ulicy Ruskiej — ofiarował bezpłatnie nieszczęśliwej rodzinie po dwa obiady dziennie. Podanej ręki w sposób podobny, przemilczeć nie możemy — głosimy ją publicznie z nadmienieniem, że p. S. dawał i daje dowody bratniej miłości, spieszy z pomocą prawdziwej niedoli, pan zaś B. niedawno do nas przybyły, postąpieniem swojem zjednał dla siebie wymowne uznanie, a czyn podobny notujemy nader chlubną reklamą. W imieniu rodziny W, jako i własnem — kończymy serdecznem: Bóg zapłać!

Wyrok Najw. Trybunału. W sprawie b. urzędnika kasy oszczędności w Czerniowcach, Tołkana, który przyznał się był, iż za pomocą siedmiu fałszywych weksli przywłaszczył sobie z kasowych pieniędzy kwotę 5.000 złr., najw. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji uwalniający Tołkana od winy.

Tunel pod Miechowem, o którym wspominaliśmy już parę razy, donosząc o budowie drogi Dąbrowsko-Demblińskiej, jest pierwszym w Królestwie Polskiem, a długością nienależy do najmniejszych w Europie, jakkolwiek stanowi zaledwie jedną cząstkę takich kolosów, jak przekopane pod górami Cenis i Gotarda.

Tunel znajduje się pomiędzy stacjami Sędziszewem i Miechowem we wsi Rzędowice. Pasmo gór, w których jest przebity, ma przeszło wiorstę szerokości, z czego 362 sążnie wypada na sam tunel, a w pozostałej części gór zrobione są przekopy, dochodzące do 10 sążni głębokości. Góry najeżone są odwiecznymi lasami bukowymi, grabowymi i dębowemi.

Nawiasem dodajemy, że w okolicach tych spotkać można jeszcze „wielkie bory“, niedługo jednak droga Dąbrowska pozostawi je jeszcze w takim spokoju.

Wysokość środkowej gory, pod którą znajduje się tunel, wynosi 23 sążnie, wysokość zaś tunelu od „podeszwy“ toru do sklepienia wynosi 26, a szerokość 17 stóp angielskich. Budowa trwała dwa lata, t. j. od 1882 do 1884 roku — o czem świadczą cyfry umieszczone na obmurowaniach przy wylotach.

Cały tunel wewnątrz wymurowany jest cegłą, wyrabianą na miejscu przez specjalnie w tym celu wzniesioną cegielnię — a której użyto około 4 miljonów sztuk.

Brak wody, którą dowożono z odległości 4 do 5 wiorst, walka z twardym kamieniem, opierającym się oskardom, a na dobitkę — utarczki inżynierów i robotników... z myszami, zapełniającemi tysiącami mieszkania (co w godzinach wolnych od pracy do wielkich przyjemności nie należało) — wszystko to zwalczono, i pomnikowe dzieło oddano na użytek ogóln.

Szczegółowy opis tunelu i prowadzonych robót podaliśmy w artykule powyżej zacytowanym, a zatem rzecz tę powtarzać uważamy za zbyteczne.

Niejednego z czytelników zaciekawia zapewne wrażenie, jakiego doznaje się przy przebywaniu tunelu. Otóż wrażenie to jest zależnem od siły nerwów.

Przejeżdżając przez tunel, doznajemy rzeczywiście szczególnego uczucia. W jednej chwili ogarnia nas ciemność i powietrze w wagonie staje się duszącem. Stłumiony łoskot pędzącego pociągu dziwną wywołuje senzację, i mimowolnie nasuwa się uwaga — a nuż w tej ciemnej otchłani wykolei się pociąg... katastrofa o wiele silniejsza, aniżeli na otwartem polu. Strach ten oddziaływa też silnie, i bywają nawet wypadki, że przy przejeżdżaniu dłuższych tunelów osoby lękliwe i nerwowe mdleją.

Tunel pod Miechowem pociąg przebiegać będzie, licząc już ze zwolnionym biegiem, niecałe trzy minuty. (Normalny bieg pociągu drogi Dąbrowskiej wynonosi 30 wiorst na godzinę, t. j. dwie minuty wiorsta, a zatem na bieg zwolniony wypada połowa, czyli 4 minuty na wiorstę. Ponieważ tunel ma długości 362 sążni, t. j. pół wiorsty i 112 sążni, a zatem pociąg przebywać go będzie 2 minuty i 50 sekund).

Dnia 30 października powróciła do Warszawy komisja rewizyjna, oglądająca obecny stan robót na drodze Dęblińsko-Dąbrowskiej. Główna linja od Dęblina do Dąbrowy jest już zupełnie gotową do puszczania pociągów. Budynki stacyjne oraz budki dróżnicze zupełnie ukończone, a tor drogi na całej tej przestrzeni zupełnie uregulowany. Ze wszystkich mostów pozostały do wykończenia tylko dwa, t. j. na Nidzie i Wiśle; oba jednak w początkach grudnia będą gotowe.

Most na Wiśle kończą z wielkim pośpiechem, obecnie montują piąte przęsło do którego wszystkie części dostawione są już przez fabrykę. Na odnogach od Koluszek do Bodzechowa o wiele więcej pozostaje do wykończenia i przestrzeń ta dopiero w roku przyszłym może być otwartą dla ruchu.

Morderstwo w wagonie. Portier markiza Grapallo z Genuy nazwiskiem Luigi Grasso powracając dnia 26. z Voltri do Genuy, został w wagonie przez nieznajomego mężczyznę zamordowany i przez okno wyrzucony. Konduktor na stacji nie zauważył wprawdzie braku jednego pasażera ujrzał jednak wybitą szybę i zaprowadził nieznajomego do naczelnika celem odebrania zapłaty za wyrządzoną szkodę. Tymczasowo nadeszła już na stację telegraficzna wiad m ść o znalezieniu konającego mężczyzny na szynach, podejrzenie padło na nieznajomego i wzmocniło się jeszcze, kiedy on, słysząc urzędników szeptających coś pomiędzy sobą, usiłował uciec. Śledztwo wykazało w zupełności jego winę, prawdziwego nazwiska jego i motywów czynu, dotychczas jednak nie wykryto.

Rezultat naukowy ekspedycji Greelyego. Nieszczęśliwa wyprawa podbiegunowa Greelego, którą z wielkiej wdzięczności po powrocie chciano oskarżyć o ludożerstwo, niemałe, jak się obecnie pokazuje, przywiozła ze sobą rezultaty. Przedewszystkiem dla samej wyprawy jest nader ważnem to, że zmarły jej porucznik Lockwood dotarł do najdalszego punktu szerokości północnej, a badania innych stwierdziły najzupełniej to, co do dziś dnia mówiła teorja o tych okolicach, o rozdziale wód, ziemi i lodowców.

Podróże sankami i łodziami, przedsięwzięte w lecie 1883 dały poznać kraj do 3° szerokości na północ, a 40° dług. na wschód fortu Konger. Przedewszystkiem jednak zawdzięczamy jej poznanie bliższe kraju Grinella. Jest to wyspa oddzielona od ziem na południe położonych przez zatokę lady Franklin. Ziemiom tym na południu nadano imię Arthur Land. Północna i południowa część kraju Grinella, nie licząc kilku lodowców większych pokryta jest skorupą lodową na 50 m. grubą, a we środku kraju znajduje się wielkie jezioro i przestrzeń może 100 km. długa, wolna od lodu. W marcu 1884 sierżant Long, zdążył ku północno zachodniej stronie góry Karey, zkąd widział na północnem wybrzeżu zatoki Hayesa trzy przylądki, leżące bardziej na zachód niż widziane r. 1876 przez Jerzego Naresa. Zatoka wspomniana ciągnie się że 30 km. dalej ku zachodowi; niż oznaczają karty. Na północ kraju Grinella i na północny zachód Grenlandji, zdaje się nie ma już więcej ziemi, natomiast ku północnemu wschodowi ciągnie się przypuszczalnie wieniec wysp ku morzu polarnemu. W wycieczkach sankami na północ powstrzymały porucznika Loockwooda wody bez lodowców, co przeczy hipotezie, jakoby morze otaczające biegun pokryte było wiecznym lodem.

Niebezpieczne lekarstwo. Znaną jest rzeczą, że niektóre amerykańskie damy z najwyższych nawet sfer społecznych, oddają się namiętnie pijaństwu. Rzecz prosta, że względy przyzwoitości zmuszają je uciekać się nieraz do dziwnych środków, ażeby te wadę pokryć. Między innemi ulubionym jest sposób używania trunków pod pozorem leków. Istnieje wielu lekarzy, którzy cały swój byt zawdzięczają temu, iż na zawołanie ordynują pacjentkom medykamenta, które głównie składają się z alkoholu. Niedawno temu zdarzył się w Nowym Yorku wypadek, że 30-letnia dziewica, córka milionera, upiwszy się takiem lekarstwem, została na ulicy za opilstwo i nieprzyzwoite zachowanie się aresztowaną. Przy rozprawie wyszło też na jaw nazwisko lekarza, który jej tych „leków“ dostarczał, i który zarówno z nią skazany został na 10 dolarów kary.

W stowarzyszeniu aeronautycznem w Berlinie odczytał baron Hagen rzecz o balonach napełnionych ogrzanem powietrzem. Prelegent wykazał, że ogrzane powietrze o wiele lepiej nadaje się do napełnienia balonów, aniżeli gaz. Mianowicie balony do napełniania powietrzem t. zw. Montgolfiery, są znacznie tańsze i mniej na pożar narażone, aniżeli t. zw. Charliery do napełniania gazem. Przesąd przeciwko pierwszym, datuje się jeszcze z zeszłego stulecia, kiedy nie umiano je należycie napełniać. Do ogrzewania powietrza, poleca br. Hagen lampy naftowe a nie alkoholowe.

O stanie umysłowym Sary Bernhardt dotychczas nie wiadomo nic pewnego. Podczas kiedy jedni utrzymują, iż Sara symuluje obłąkanie, ażeby zainteresować publiczność, inni uważają ją za niezdolną do używania tego rodzaju reklamy i wierzą, że gwałtowne zerwanie stosunku z p. Richepin, w istocie wprawiło artystkę w obłąkanie. Zresztą niczego pewnego dowiedzieć się nie można, gdyż Sara zamknęła się w swej willi i nieprzypuszcza nikogo.

Towarzystwo lekarskie w Warszawie. Ze sprawozdania, jakie odczytał dr. Lubelski na ostatniem zebraniu Towarzystwa lekarskiego w Warszawie, a dotyczącego zjazdu lekarzy w Hadze, w którym rzeczony doktor L. uczestniczył jako delegat Towarzystwa, dowiadujemy się szczegółów następujących:

Dr. L. przywiózł na zjazd ów kilkanaście prac w języku polskim, dotyczących hygieny i demografji, a mianowicie: Rocznik medycyny krajowej, dra Rogowicza; Przepisy dla akuszerek, przepisy anti-

choleryczne, opracowane przez Towarzystwo lekarskie; Statystykę lekarską, drów Dunina i Chełmińskiego; Jak pielęgnować zdrowie, dra Lubelskiego; O assenizacji, dra Fritschego (ojca); O kolonjach wakacyjnych dra Fritschego (syna); O tanich mieszkaniach, dra Lubelskiego, z planami pp. Pastora i Marconiego; O ruchu ludności, dra Polaka; Antropometrja, dra Dudrewicza; opis i plan szpitala Bersonów; Tobiasz Kohn, lekarz polski w XVII w. O assonizacji (po polsku i po francuzku), p. Świecianowskiego.

Z prac autorów naszych, pisanych w języku francuskim, przedstawiono: O alkoholizmie, streszczenie pracy dra Rothego, przez dra Lubelskiego: O wściekliźnie, dra Lubelskiego; Tablice żywnościowe szpitalne, przy głównym współdziale dra Nenckiego opracowane. Tablice te tak się podobały, iż z siedmiu miejscowości Europy i Ameryki, proszono o zakomunikowanie takowych.

W ogóle, prace polskich lekarzy zyskały na kongresie powszechne uznanie.

Sprawozdanie z loterji fantowej, urządzonej w Krakowie na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1830—1831, w której każdy trzeci los wygrywa jeden z fantów zebranych w całym kraju pod powagą Tow. Opieki weteranów wojsk polskich 1830—31 roku.

Z nadesłanych z Krakowa do komisji wykonawczej lwowskiej tysiąc losów Serji M. — rozesłano w kwietniu r. b. 16-tu członkom komitetu i delegatom we Lwowie losów 170 — 67 delegatom powiatowym losów 806, razem 976 losów. Ponieważ 24 delegatów zwróciło losów 212, z których sprzedano w komitecie 74 — więc zostaje niesprzedanych losów 138+24, razem 162. Oprócz tych niesprzedanych losów zostaje u 24 delegatów nieopłaconych losów 282; z którego rachunku okazuje się, iż ze sprzedanych 556 losów zebrano 278 fl. Po przeprowadzeniu tej loterji w Krakowie dnia 16 września rb. nadesłano do komitetu lwowskiego na 1000 losów trzecią część fantów 333, z których wydano komuś w Krakowie fantów trzy, a zatem otrzymano do rozdania fantów 330; z których oddano trzynastu delegatom lub ich nabywcom we Lwowie 45, tudzież czternastu delegatom powiatowym lub nabywcom fantów czterdzieści ośm (48), razem 93; zostaje do rozdania fantów 237. Kreśląc tym szanownym Delegatom należyte uznanie za przychylne popieranie tej sprawy loteryjnej, przypominamy wszystkim tak we Lwowie, jakoteż w powiatach zamieszkałym Paniom i Panom, którzy powierzonych losów dotychczas nieopłacili, a za zapłacone losy fantów niepoodbierali, ażeby raczyli w przeciągu niniejszego miesiąca l i s t o p a d a uiścić należytość i odebrać fanty wylosowane w komitecie jubileuszowym we Lwowie ulica Kościuszki nr. 5. II piętro u zastępcy prezesa H. Kunaszowskiego. W przeciwnym bowiem razie, fanty nieodebrane i niezapłacone, staną się własnością Towarzystwa opieki weteranów w. p. 1831 r. — Lwów 1. listopada 1884. *Walerjan Podlewski*, prezes. *H. Kunaszowski*, zastępca.

Korespondencja redakcji. Pani Paul. H. w Żurawnie. Niech pani będzie jeszcze jakiś czas cierpliwą, a przyrzeczenie będzie dotrzymane.

Rafinerja nafty pana Adama Skrzyńskiego w Libuszy przy kolei transwersalnej w stacjach Biecz i Zagorzany zasługuje na publiczne uznanie i najgorętsze polecenie osobliwie tym, którzy naftę w większych zapasach przechowywać muszą. W czasie pożaru miasteczka Kołaczyc d. 8 sierpnia br. kupiec p. Jan Kiełbasa miał w swojej piwnicy 5 beczek nafty z rafinerji Libuszy. Prócz tego stało naczynie blaszane naftą do połowy napełnione, niezamknięte ani nakryte. Dom drewniany wraz z sklepem i całym zapasem towarów spłonął do szczętu. Piwnica była cienko sklepiona, drzwi żelazne piwnicy ogień mocno uszkodził tak, że bardzo odstawały i ogień sypał się do piwnicy, a nawet płomienie wdzierały się do środka.

W czasie pożaru wielu wiedzących o zapasach nafty w owem miejscu, złudzeni hukiem walących się kominów i belek wołali, że nafta eksplodowała. Gdyśmy zdołali przygasić stosy zgliszczy i drogę utorować, usiłowaliśmy przekonać się o stanie piwnicy, w której prócz nafty, jedynej pozostałości z majątku p. Jana Kiełbasy znajdować się miały jeszcze inne rzeczy przez ratujących tamże schowane. Odbiwszy drzwi znaleźliśmy u wstępu stos węgli a temperatura w piwnicy była tak wysoka, że kłęby lotnej nafty nas uderzyły, przeraziły i do spiesznej ucieczki zmusiły. Jednakże nafta pomimo wysokiej temperatury i bliskości żarzących się węgli w odkrytem nawet naczyniu blaszanem nieeksplodowała. Słusznie przeto na nazwę nieeksplodującej zasługuje. Gdy nadto przy świeceniu wydaje płomień biały i jasny, powinna rafinerja pana Adama Skrzyńskiego w Libuszy najliczniejszą zjednać sobie konsumcję.

W Kołaczycach, 27 października 1884. Ks. *Michał Miklaszewski*, *Walenty Muszyński*, rządca dóbr w Brzyskach.

Teatr, literatura i sztuka.

Koncert Lutni. W niedzielę dnia 9. listopada b. r. w sali kasyna miejskiego wykona lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ przy współdziale pp. Ludwika Marka i Marcelego Tyberga 1szy koncert za rok 1884/1885 z następującym programem: 1) Noskowski, „Ludowa pieśń polska“ odśpiewa chór damski z tow. fortepianu. 2) Grieg, Sonata na fortepian i skrzypce, wykonają panna Paltinger i p. Tyberg. 3) a) Tomas, Mignon b) Żeleński „Czarnobrewka“, odśpiewa p. L. 4) a) Chopin, „Nocturn“, b) Chopin „Mazurek“, c) Schuman „Novelette“ odegra panna M. St. 5) a) Gauby „Wieczór na morzu“, b) Worobkiewicz „Syni oczy“ (po rusku), c) Chvala „Czerwena woda“ (po czesku) odśpiewa chór męski. 6) a) Rapp „Cavatine“, b) Vieuxtemps „Fantaisie Caprice“ odegra na skrzypcach p. Tyberg. 7) St. Moniuszki „Noc“, wyjątek z większego dzieła tegoż autora p. t. „Sonety krymskie“ (słowa A. Mickiewicza) odśpiewa chór mięszany z tow. fortepianu. 8) Händel, Largo na skrzypce, fortepian i organy, wykonają p. Tyberg z uczniami. 9) A. Schulz „Do pieśni“, kantata na głosy solowe, chór męski i fortepian. Początek z uderzeniem godziny wpół do 8 mej. Publiczność powinna zebrać się w sali przed oznaczoną godziną, bowiem podczas wykonania utworu drzwi do sali będą zamknięte.

Członkowie Towarzystwa mają w myśl statutu prawo wolnego wstępu i nabycia dwóch biletów po połowie ceny. Bilety wolnego wstępu rozdawane będą P. T. członkom Towarzystwa w dzień koncertu przy kasie począwszy od godziny 6tej wieczorem.

Ruski teatr. Onegdaj odegrano dramat Worobkiewicza „Biedna Marta“. Przedstawienie poszło bardzo gładko. Pan Hryniewiecki zbierał liczne oklaski. Kołomyjkę odtańczono wzorowo. Pani Popielowej radzilibyśmy, ażeby w sztukach ludowych mniej tragikowała i przewracała oczyma; zyskałaby w ogóle na tem wiele, gdyby starała się być więcej naturalną.

Kalendarz „Ogniska domowego“ na rok 1885 nakładem Łukaszewicza, wyszedł wczoraj. Wygląda wspaniale. Zawiera bardzo dobrą część informacyjną, świetne ilustracje i wcale dobrą część literacką. Dotychczas nie mieliśmy we Lwowie tak pięknego kalendarza. Szczególnie część typograficzna zasługuje na prawdziwe uznanie, ilustracje tak czysto są odbite, że najznakomitsze drukarnie lipskie nie powstydziłyby się takiego wykonania. I to właśnie jest najciekawszem, że Kalendarz ten wyszedł z drukarni prowincjonalnej a mianowicie p. Czaińskiego w Gródku.

Farmakognozji dra Mieczysława Dunina Wąsowicza wyszedł właśnie zeszyt V. Szczegółową ocenę tego dzieła pozostawić musimy pismom fachowym, my zaś notujemy tylko, że lekarze i aptekarze z niecierpliwością oczekują każdego zeszytu i wyrażają się o tej pracy nadzwyczaj pochlebnie.

Madonna Sykstyńska Rafaela wyszła w słynnym zakładzie fotograficznym Adama Brauna i Spółki, w formacie oryginału i kosztuje 160 marek. Zastępca firmy Brauna Hugo Grosser (Lipsk Langestrasse 37), posela tę fotografię na żądanie do oglądnięcia. Ta sama Madonna wykonana przez profesora Edwarda Mandla na miedzi w wielkości $^{69}/_{51}$ cm. nie licząc marginesu kosztuje w odbicin artystycznem 500 marek na zwykłym papierze 60 mark.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Budapeszt, 3 listopada. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej rozpoczyna jutro rozprawy nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Spodziewają się licznych interpelacyj do Kalnoky'ego osobliwie co do stosunków z Rosją.

Londyn, 3. listopada. *Times* dowiaduje się, że kedyw telegrafował w sobotę wieczorem do królowej angielskiej, i do księcia Wallji, że miasto C h a r t u m z o s t a ł o z a j ę t e przez armję Mahdi'ego, a Gordon dostał się do niewoli. Na zapytanie powtórzył kedyw to doniesienie.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 3go listopada. Z powodów któreśmy wyłuszczyli w artykule o teraźniejszych wyborach we Lwowie, tak zwany „ruch przedwyborczy“ nie rozgrzał nikogo. Dziś po południu pojawiły się tylko plakaty za p. Karolem Lewakowskim, ale z nazwiskami osób niby komitetowych, które go niepodpisywały, ani do komitetu jego nie należą. Między innymi uprasza nas p. Miłaszewski (zegarmistrz) do oświadczenia, że nikogo nie upoważniał do podpisu jego nazwiska na tym ogłoszeniu.

Warszawa 3 listopada. Zaraz po otwarciu kolei Demblińskiej będzie budowaną poboczna linja kolejowa Miechów-Michałowice dla połączenia kolei Nadwiślańskiej z galicyjskiemi.

Poznań 3 listopada. W szesnastu okręgach wybrani zostali Polacy; w czterech przyjdzie do ściślejszego wyboru między kandydatami polskimi a niemieckimi.

Wiedeń 3 listopada. Przedlitawskie ministerstwo handlu poczęło rokowania z rządem węgierskim względem zniżenia należytości telegraficznych w obrębie Austro-Węgier.

Budapeszt 3 listopada. *Pester Lloyd* donosi, iż z powodu zaszłych ostatniemi czasy niepomyślnych okoliczności, otwarcie ważnej linji, mającej stanowić połączenie pomiędzy galicyjską koleją transwersalną (podkarpacką) a kolejami węgierskiemi, mianowicie linji Żywiec-Zwardoń wraz z węgierską przestrzenią Zwardoń-Czacza, musiało być odłożone z dnia 1 listopada na 15 bm. W tym dniu poczną kursować w obu kierunkach pociągi.

Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji budżetowej delegacji austrjackiej, na którem pan minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, złoży oświadczenie o polityce zagranicznej.

Pierwsze pełne posiedzenie delegacji austrjackiej nie odbędzie się przed 10 listopada.

Londyn 3 listopada. *Times* dowiaduje się o telegramie chedywa do królowej i ks. Wallii donoszącym o upadku Chartumu, i że Gordon dostał się jako jeniec w ręce Mahdiego. W niedzielę rano na zapytanie z Londynu powtórzył chedyw tę samą wiadomość.

Bukareszt 30 października. Fortyfikacje dokoła Bukaresztu już rozpoczęte. Dotychczas kierują robotami inżynierowie wojskowi; zdaje się jednak, że po zrobionej próbie roboty będą oddane przedsiębiorcom.

Między młodzieżą uniwersytecką ciągły niepokój i niezadowolenie. Uczniowie wydziału medycznego domagają się usunięcia prof. Remniceano i postanowili tak długo nie przystępować do egzaminów jesiennych, dopóki żądaniu ich nie stanie się zadość. Przed dwoma dniami miał z tego powodu miejsce nowy skandal w gmachu wszechnicy. Wbrew woli kolegów, dwaj słuchacze medycyny chcieli poddać się egzaminom. Koledzy wzbronili im wstępu do sali. Napróżno rektor zaklinał, by wpuszczono kandydatów; w końcu nie mogąc zaprowadzić porządku odniósł się do ministerstwa oświaty, skąd przybył dyrektor ministerjum. Studenci przyjęli go okrzykami i świstaniem. Wezwano policję, lecz i to miało tylko taki skutek, że dwóch agentów zbito na kwaśne jabłko. Po tych zajściach studenci odbyli w Unirea naradę i zobowiązali się wytrwać w obranym kierunku. Zdaje się, że rząd zawiesi wykłady i rozpocznie śledztwo, celem wykrycia inicjatorów tej awantury.

Przyjechali d. 3. listopada

Hotel ŻORZA. S. hr. Dieduszycki z Gwoździca, K. hr. Dieduszycki z Martynowa, E. hr. Mycielski z Krakowa, M. Sobolewski z Kokutkowic, M. Jasieński z Podola - ros. W. Rylski z Narty, W. Bogdański z Żurawic, B. Rozwadowski z Torówki, Baron Czechowicz z Göding.

Hotel LANGA. M. Wattner z Kalwarji, A. Aulich z Lackiego, H. Frilender z Wiednia, S. Nedelko z Bukowiny.

Hotel ANGIELSKI. Dr. Z. Korotkiewicz z Krakowa H. Ostrow Derdacki z Bursztyna, K. Rudnicki ze Strzałek, I. Starkel z Drohowyża. W. Oleszczek z Chodorowa.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. A. Rogoziński z Krakowa. W. Renka z Pieniak. U Hirner z Wiednia. M. Freund z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI. Pp. Głodziński z Rzeszowa. I. Bernstein z Jarosławia. F. Hess z Pragi.

Lwów, z Izby handlowej, 3. listopada. 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 50	274
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	191 50	194 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ „ ratalowe	98 25	99 25
„ „ „ 4 „ los. 42 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 10	98 10
„ „ „ 5 „ 10 proc.	99 10	100 10
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 pro. w. a.	101 40	102 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. l. ca.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1875 5 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
Dukat cesarski	5 71	5 81
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 97	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23½	1 25½
100 marek niemieckich	59 50	60 35

Wiedeń dnia 3. listopada 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	51 60	51 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	287 75	287 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 50	105 50
Unionbank za 100 zł.	88 —	87 60
Akcje kolei Karola Ludwała na 210 zł.	271 75	272 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 —	148 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	179 —	179 —
Akcje kolei państwowej	298 —	297 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 50	195 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	166 50	166 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 30	123 25
Obligacja węg. w złocie	105 25	104 75
Akcje kolei węg. zachodniej	179 75	179 —
Cisańskie losy	115 90	115 90
3 proc. losy tureckie na 400 franków	22 10	20 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	93 55	93 57
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 25	103 40
Rosyjski rubel papierowy	1 24 85	1 24¼
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 75	115 50
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 3. listopada 1884 (godz. 10 m. 32 wieczorem).		
Akcje kredytowe	286 30	286 25
Akcje kolei Karola Ludwika	270 —	274 30
Renta papierowa	00 00	84 75
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	105 25	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 71	9 72
Usposobienie: ciche.		
Berlin, d. 3. listopada 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 10	207 80
Akcje austr. kredytowe	286 70	459 78
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— 50
Austrjackie banknoty	166 50	166 —

Telegramy targowe z dn. 3. listopada

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8 20—9 — złr. żyto — — złr. Okowita 28.75—29.— złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 7.80—82— zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 150·50 m., żyto — m., okowita 45.50 m., olej rzepakowy 50 50 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 45·10 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 3. listopada: 13·75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. New-York: 7·¾. Filadelfja 7·¾.

Dyspozycja obiadowa

na środę 5. listopada.

Obiad droższy. Barszcz z faszerowanemi jajami. Ozór z podlewą. Gęś nadziewana jabłkami Kapuśniaczki w francuskiem cieście.

Obiad tańszy. Barszcz z uszkami. Polędwica z sałatą. Makaran z parmezanem.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we Wtorek dnia 4. Listopada 1884 pierwszy występ nowoangażowanych artystów. „**TRUBADUR**“ w 4ch aktach J. Verdi'ego.

Teatr ruski (w Narodnym Domu.)

Dziś we wtorek 4. listopada *na dochód uczniów gimnazjum ruskiego* „JAROPOŁK I. **Świątosławicz, Wielki książe kijowski**, tragedja w 6 aktach Kornela Ustyanowicza uwieńczona premją stow. „Ruska Besida“ we Lwowie. Nowa wystawa i garderoba.

Nadesłane.

Po kilkutygodniowej nieobecności powróciłem do Lwowa i ordynuję jak dawniej w chorobach **syfilistycznych i skórnych** od 2—5 po poł. ulica Jagiellońska l. 22.

Dr. Władysław Tatarczuch.

Nakładem księgarni K. Łukasiewicza we Lwowie wyszedł

Kalendarz Ogniska domowego, ozdobiony 21. illustracyjami wykonanemi podług rysunków najznakomitszych artystów w pierwszorzędnych zakładach drzeworytnicznych. Część informacyjna bardzo obfita, zestawiona podług najświeższych źródeł urzędowych. Dział literacki zawiera opowiadania historyczne, życiorysy i portrety, humoreski, nowelle, poezje.

Jest to kalendarz najbogatszy w treść i najstaranniej wydany, Cena 50 ct. z przesyłką 55 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach, składach papieru i t. p.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filja w Krakowie, Sukiennice 20, Skład fabryczny ulica Halicka l. 25.

poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zł.

Środki do wywabiania plam:

Odalina. wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa mleka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina.** wywabia plamy z farb od podłogi flakon 25 ct. **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct **Oksalina.** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące. do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę chroni od pękania. pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór. miękczy skórę, czyni ja nieprzemakalną i trwałą. pudełko 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się. piór nie psuje, jest zawsz czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski. fioletowy. zielony. czerwony

flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieską, fioletową. czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 ct.

Powyższe wyroby zostały wyszczególniono 5 medalami zasługi. (136)

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

wydaje następujące

asygnaty kasowe

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4% „ 30 „

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

Dyrekcja

!!! Program bezpłatnie franco !!!

Największa w kraju

Czytelnia

polska, francuska, niemiecka i angielska, tudzież

Wypożyczalnia nut

do śpiewu.

na fortepian i inne instrumenta

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

pod zarządem K. WILDA

we Lwowie, ulica Akademicka l. 3.

Zaleca się największym doborem dzieł **najlepszych i najnowszych** a cenami bardzo przystępnemi. (258)

!!! Największy w Galicji skład nut !!!

„Tania i smaczna kuchnia“.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że zaprowadziłem w mej restauracji „obiady warszawskie“ złożone z trzech potraw, t. j. rosołu lub zupy — mięsa lub pieczeni i legominy za 40. ct. a oraz kolacje mięsne (kilka pieczystych do wyboru] a 20 ct. W abonamencie kosztuje 30 biletów na obiad 10 złr. zaś na kolację 5·50; zaś obiady wedle karty za 50 ct. miesięcznie 12 zł. Ceny potraw znacznie zniżone, abonament do domu na tych samych warunkach. Bilety obiadowe a 40 ct. są też ważne na kolację zamiast gotówki, Oraz polecam wyborne piwa. wina, wódki miód i herbatę. W nadziei licznych odwiedzin zostaję z szacunkiem: **Szymon Fedorowicz** ul. Dominikańska l. 2. [492]

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie l 42

poleca i rozsela pocztą franco

KAWĘ

w dobrym gatunku w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . .	zł.	6·40
SANTOS żółta czyste zdrowe ziarna	„	6·80
COLOMBA żółta, duże ziarna	„	7·20
DOMINGO blada, dobra wsmaku	„	7·60
PORTORIKO zielona, wcale dobra	„	8·—
MAGUBAR perłowa . . .	„	8·40
LALAAYRA zielona dobra i aromatyczna		8·80
KUBA ciemno-zielona i mocnoaromatyczna		9·40
CEYLON plantacyjna drobniejsza	„	·10
CEYLON plantacyjna grubsza szlachetna	„	9·—
HONDURAS zielona, bardzo dobra, gruba	„	10·—
JAMAJKA zielona, szlachetna aromatyczna	„	10·40
JAWA biała, aromatyczna słaba	„	10·—
„ złotawa „ „	„	10·40
MOKA arabska aromatyszna czna . . . . „	„	10·—
PERŁOWA CEYLON szlachetna w smaku	„	10·40
MENADO brunatna najszlachetniejsza	„	10·80
ST. JAGO di CUBA zielona najszlachetniejsza ,	„	10·80

Nowe dzieła

będące w zapasie w księgarni

Leopolda Gileczka

w Tarnopolu:

Arcydzieła poetów polskich z objaśnieniami prof. P. Parylaka I. Marja Malczewskiego, Lwów, 1884 ct. 70.

II. Ojciec zadżumionych Słowackiego Lwów. 1884 ct. 30.

B. Juljan, Jan Sobieski od dwudziestego roku życia. (Czysty dochód na pomnik Mickiewicza) Kijów, 1884 złr. 1·10.

Bykowski, Piotr Jaxa, Dwór królewski w Grodnie. Epizod biograficzny [179. — 1797] Warszawa 1884 złr. 1·10

Feliński, ks. Zygmunt Szczęsny Konferencje duchowne 2 tomy Lwów, 1885 złr. 4·60

J... Dr. Antoni, Opowiadania Serja 4ta, 2 tomy. Warszawa, 1884 złr. 5·40.

Jeż. T. T. Niezaradni powieść. Warszawa. 1884 złr. 2·70.

Lubowski Edward, Powieści niemoralne. Obrazki z życia rzeczywistego Serja I. Warszawa, 1884 złr. 2·—

Prochaska Antoni, Szkice historyczne z XV. wieku Warszawa, 1884 złr. 2·25.

Rehman Antoni, Echo z południowej Afryki. Lwów 1884 złr. 2·60-

Sawa ks. Franciszek, Polskie dzieje i nadzieje [Dochód na korzyść szpitala w Buczaczu) 12 str. 291 Buczacz 1884 złr. 2·—

Sienkiewicz Henryk, Ogniem i mieczem. powieść z lat dawnych wydanie 2gie w 4 tomach, Warszawa 1884 złr. 5 40.

Wszelaczyński Władysł. O życiu i utworach Fryderyka Chopina. Szkic krytyczno-biograf. Tarnopol 1885 ct. 90.

Wysocki Włodzim. Zaklęta łza. Ballada. — Nowe dziady. Żarcik poetycki, Kijów 1885 ct. 50. [480)

Angela Raymond

we Lwowie,

ul. Ormiańska l. 30.

poleca swój świeżo zaopatrzony skład cerat, dywanów i innych materjałów w zakres siodlarstwa wchodzących po najumiarkowańszych cenach. (499)



5 KILOWE

Beczułki wina

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 becz. Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10
1 becz. Hegelaj. stoł. lepszego po złr. 2·30 i 2·50
1 becz. Hegelaj. stołow. aromat. po złr. 2·70 i 3·—
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30
1 becz. Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w kilowach beczkach przychodzą.

Proszę

o łaskawe

zlecenia!

Fabryka i skład broni

Alfreda Dzikowskiego

We Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.



Poleca po cenach najumiarkowańszych

największy wybór rewolwerów i broni myśliwskiej,

500 dubeltówek systemu Lancaster z najcelniejszych fabryk świata na składzie.

Skład fabryczny IGLICÓWEK systemu *Teschnera*

oraz

LANCASTRÓWEK „DIANA“

wyrobu Henri Piepera w Liege.

Największy skład **Patronów** do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów.

Cenniki illustrowane wysela się na żądanie.

DOBRA

do wydzierżawienia

od 30. Maja 1885 w powiecie Tłumackim, obszaru przeszło 900 morgów, przeważnie doskonałe pasze wołowe. przy gościńcu cesarskim, pół mili od stacji kolejowej; propinacja w czterech karczmach i młyn wodny bardzo dobrze się rentujący. — Bliższa wiadomość pod literą S. J. Czaple (500) o. p. Felsztyn.

FORTEPIANY

słynnych fabryk [476]

Hofbauera, Hamburgera, Chytracka i innych

poleca najtaniej

KAROL MARECKI

Lwów, ul. Kopernika l. 9. (gdzie urząd telegraficzny.)

Fortepiany przegrane zamienia na nowe.

Zaopatrzywszy skład swój zbiorem tegorocznym, poleca:

Herbaty chińsko-rosyjskie

pół kilo od 2 do 5 zł., w skrzynkach oryginalnych pół kilo po zł. 3.8", 4 i 4.50. — Wysiewki własne pół kilo 2·80 i 3·40, jakoteż:

PORTER ANGIELSKI

KONIAK PRAWDZIWY

wprost z Koniaku w beczkach sprowadzony.

SARDYNKI francuzkie w oliwie.
RUM bremski stary.
ARAK de Batavia.
" " Goa.
BISZKOKTY angielskie do herbaty.

handel

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11. (478)

Karol Bałłaban

pod złotym kogutem we Lwowie, poleca

zupelnie świeży transport CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

Herbaty

Ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

pół kilo	Congo cesarskiej	zł.	2·20
" "	Familijnej . . .	"	3·20
" "	Melange de Moskou	"	4·20
" "	Imperial	"	5·20
" "	Wysiewków własnego wysiewu . .	"	1·70
" "	Wysiewków sprowadzanych . . .	"	1·50
" "	Souchong w oryginalnych opakowaniach	"	4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. [300]

Na porę zimową, kaftaniki, kalesony, kamasze i skarpetki we wszystkich gatunkach w największym wyborze.

poleca najtaniej handel

F. Knauera i Syna

„pod złotym Lwem" plac Kapitulny

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. Za dobroć i trwałość zaręcza się.

BANK ROLNICZY

WE LWOWIE

ul. Karola Ludwika l. 1.

sprzedaje po cenach targowych

od 100 k. począwszy

Kartofle stołowe

Owies obroczny.

Kufry

torby, manierki

tlumoczki

i WSZELKIE PRZYBORY PODRÓŻNE polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ulica Halicka l. 16.

Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w aptece

Z. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie. (441)

Cukiernia Müllera

poleca pół kilo

12 gatunków karmelków 90 ct.

Pomadki, czekoladki i Owoce, razem zestawione po zł. 1.50.

Najwyborniejsze pierniki

z własnej pracowni.

Najprzedniejsza kawa, herbata i czokolada.

Uwaga: Dla wygody wielce szanownych gości urządziłem abonament na kawę i czekoladę po bardzo przystępnej cenie. (481)

Winogrona



kuracyjne

w tym roku są trwałe i nie psują się. 5 kilo Sashegi białe, francuskie zł. 1·50—1·30; 5 kilo rodzaj francuskiego najcelniejsze białe i różowe, franco od zł. 2·20 do 2·40. Cenniki **win** i innych towarów wysyłam franco.

Tom. Gurowicz

Budapest. (430]

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Zginęła d. 27, suczka (mops] uszka cięte, muszki na obydwóch uszkach. Rzetelny znalazca zechce oddać: hotel Krakowski, gdzie otrzyma nagrodę. (1308)

Jest do wydzierżawienia, a w danym razie nawet i do sprzedania w powiecie Rohatyńskim dwie realności; jedna obejmująca około 100 morgów gruntu, druga około 50 morgów z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarczemi — pierwsza ½ mili od drogi żelaznej, druga zaś o półtorej mili od takowej — gleba przeniczna — przy wydzierżawieniu wraz z inwentarzem. Bliższe szczegóły można się powiedzieć u p. Juljana Schmidt w Rohatynie. [1191)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l, 4.

Do handlu na prowincji, z obrotem 6000 złr. rocznie, poszukuje się wspólnika farmaceuty, lub kupca z zawodu. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwow". Kapitał potrzebny 2 do 3 tysięcy zł. (1202)

Zgubiono dnia 29 października wieczorem w śródmieściu, branzoletę złotą w kształcie obrączki. Oddawca otrzyma nagrodę przy ulicy Majerowskiej l. 8 II. piętro. (1215]

Przy sprzedaży lasów, uskutecznia pomiary bióro autoryzowane geometryczne we Lwowie ulica Kurkowa l. 5. (1219)

Dostawę mleka do 100 liter dziennie poszukuje mleczarnia. Rynek l. 7. (1218)

Przy ulicy Lindego l. 2. na I. piętrze udziela się nauki haftów i robót ręcznych artystycznych; dostanie tam także zaczęte roboty Przyjmuje się oraz takowe do wykończenia. (1206)

Wdowa z 3 dzieci po żołnierzu polskim, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci na rodzinnej ziemi. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielką nędzą i głodem błaga o litość Sz. Publiczność nad nieszczęśliwymi sierotami. R. Ł. ul Spadzista l. 11.

Zmiana lokalu. Mme Helene Jacobif krawczyni, przeniosła swój warstat z ulicy krakowskiej l. 7. do koszar inwalidów. (1211]

Szukający zajęcia.

Akademik poszukuje lekcji na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: T. K. Adm. „Kurjera Lwowskiego". [1203]

Leśnik egzaminowany kawaler, posiadający gruntowną praktykę przez dłuższy czas w leśnictwie, poszukuje posadę na wikt lub ordynarję. — Łaskawe zawiadomienie uprasza pod l.: „N. N. Adm. Kur. Lwow. (1217]

Ekonom kawaler 7. lat w skarbie większym, znający weterynarję poszukuje miejsca; zlecenia przyjmuje kantor Orłowskiego ulica Wałowa l. 14. [1195)

Osoba sredniego wieku poszukuje miejsca do zarządu domu albo za klucznicę. Bliższa wiadomość pod literami A. Z. poste restante Lwów. (1214]

Młoda osoba posiadająca gruntowną znajomość języka polskiego, niemieckiego, francuzkiego i muzyki poszukuje lekcji za mierną cenę. — Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera. (1216]

Ukończony uczeń szkoły rolniczej krajowej z 13 let. praktyką w pierwszych gospodarstwach w Galicji, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady za miernem wynagrodzeniem w kraju za granicą. Pod adresą: Ekonom Swirz.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania czako, czapka, mundur, płaszcz, 2 bluzy, feldbinda, portepée i pałasz. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwow". [129)

Do sprzedania kamienica dwu piątrowa, nowa z ogródkiem, w ładnem i zdrowem położeniu, — Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera ul. Akademicka l. 3. (1212]

Pianino 7 oktaw prawie nowe do nabycia i fortepian krótki za 120. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego, ul. Pańska l. 10 we Lwowie. (1193)

Maszyna elektryczna do użytku leczniczego, z prądem stałym, na 30 elementów, mało używana, jest na sprzedaż przy placu halickim l. 10, I piętro. Obejrzeć ją można codziennie od godz. 2—4. po południu. [1027]

Do sprzedania z wolnej ręki, zaraz, kamienica dwu piętrowa z długiem kasowym 10·000: bliższa wiadomość. ulica Ormiańska l. 30. u właściciela. (1209)

W koncesjonowanej wypożyczalni fortepianów i pianin K. Budkowskiego są także do zbycia fortepiany z pierwszorzędnych fabryk. Rynek l. 12. 1. piętro, powyżej handlu p. Kleina. [1213)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój zaraz do najęcia; ulica Kamienna l. 1. na drugiem piętrze. (1184]

1 pokój z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. [1205)

1 obszerny pokoj kawalerski frontowy zaraz do wynajęcia. Droga Wulecka l. 4 za ogrodem Prohaski. [1196)

2 pokoje z kuchnią i dwoma wychodami na 1. piętrze zaraz do wynajęcia. ul. Pańska l. 9. [1220]

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami do wynajęcia od 1. listopada za 10. złr. miesięcznie, ul. Piekarska l. 61.

2 pokoje w parterze frontowe z kuchnią etc. od 1. grudnia do wynajęcia ul. Łyczakowska l. 87. (1170)

4 pokoje z kuchnią w parterze przy placu Chorążczyzny l. 6. mogące służyć na urządzenie pożądanego w tej okolicy handlu, od 1. listopada do wynajęcia. (1176]

8 pokoi z przynależytościami na I piętrze i 2 sklepy w realności l. 8. ul. Czarneckiego do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże u dozorcy. (1204]

Salon duży o 5 oknach z dwoma niszami, elegancko umeblowany, jest do wynajęcia p. l. 10. plac Halicki. Bliższa wiadomość u dozorcy w suterenie. (1174)

Elegancko umblowane mieszkanie o 6. pokojach które się da podzielić na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majorowska l. 7. [1172]

Przy ulicy Jagiełońskiej l. 12 w nowo wyrestaurowanej kamienicy są większe i mniejsze mieszkania do wynajęcia. (1207)

Prywatna korespondencja.

Do sąsiadki u Grzywińskiego!

Przebacz, że ten sposób obrałem do zapytania. „Czy raczysz zezwolić na chwilkę rozmowy?". Kiedy i gdzie, — chciej łaskawie odpowiedzieć listownie pod adresem: K M. poste restante Lwów. [1221.

Wydawca: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".